GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502. Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Środa 1 października 1919. | Nr. 265.

Sejm pod opieką karabinów maszynowych.

Warszawa. (Telefonem) Kuloary sejmowe zaczynają się powoli ożywiać. Posłowie przybywają na posiedzenia komisyi. **Zdenerwowanie ogólne**, które daje się zauważyć w stolicy i tutaj znalazło swoje echo. **W poniedziałek po południu przyniesiono do gmachu sejmowego dwa karabiny maszynowe.** Jest to odpowiedzią na krążące uporczywie pogłoski, że **z okazyi otwarcia obrad sejmowych przyjdzie do demonstracyi przeciw Sejmowi i rządowi.** Pozatem umieszczono w dziedzińcu gmachu sejmowego oddział straży ogniowej.

Południowe fortyfikacye Dźwińska w rękach polskich!

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 29 b. m.: Front litewsko-białoruski: **Po dwudniowej ciężkiej walce wojska nasze, wspierane przez czołgi, wyparły przeciwnika z fortyfikacyi Dynaburga, położonych na południowym brzegu Dźwiny. Wzięto 700 jeńców, 9 karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego. Na wschód od kanału berezyńskiego oddziały nasze zajęły miasteczko Lepel. Na zachód od Petrykowa toczą się silne walki. Na odcinku Nowosiołki, Babunie i Galicckiej Rudni oddziały nasze, zmuszone pod naciskiem przeważających sił do cofnięcia się, po nadejściu rezerw, kontratakiem odzyskały utracone pozycye, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 4 karabiny maszynowe.** Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. **Haller, pułk.**

5 wyroków śmierci w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem) Na podstawie wyroku sądu doraźnego wykonano dziś pięć wyroków śmierci **na bandytach.**

Warszawa. (PAT) W niedzielę wieczorem skazał sąd doraźny członków bandy zbójeckiej, która od dłuższego już czasu niepokoiła powiat błoński, a mianowicie resztę bandy: Walentego Zajducha i jego wspólników, Józefa Schillera, Jabłońskiego, Dąbrowskiego i Pendę **na karę** śmierci, Hanę i Moszka Morgensternów zaś **na 8 lat ciężkiego więzienia.** Podczas rozprawy oświadczył prokurator Rettinger: Raz nareszcie **trzeba skończyć z tym niebezpiecznym początkiem bolszewizmu.**

Kowel, Łuck i Włodzimierz proszą o przyłączenie do Polski.

Warszawa. (PAT) W sobotę Naczelnik państwa przyjął delegacyę ludności sowietów Kowel, Łuck i Włodzimierz. Delegacya przedstawiła Naczelnikowi państwa niezłomną wolę ludności Wołynia, jak najprędszego włączenia tej dzielnicy do państwa polskiego.

Polska nie da się zaskoczyć rewolucyi

Sprawa aprowizacyi i rozagitowanie żywiołów bezrobotnych. — Dyktatura wojskowa smutną koniecznością. — Co przyniosą najbliższe tygodnie.

Warszawa, 28 września.

(A.) Stało się dobrze, że Sejm ustawodawczy zbiera się o cały tydzień wcześniej, aniżeli poprzednio zamierzano, to znaczy we dniu 1 października. Sejm nie może sobie pozwolić na dłuższe świętowanie w chwili, gdy cały szereg spraw niesłychanie ważnych stanął na porządku dziennym.

Do takich spraw w pierwszym rzędzie należy sprawa aprowizacyi, a następnie sprawa rozagitowania żywiołów bezrobotnych, domagających się podziału gruntów obywatelskich bezpłatnie, to jest bez żadnego odszkodowania, pomiędzy służbę folwarczną.

Te dwie sprawy, pozornie ekonomiczne, są w najściślejszem tego słowa znaczeniu kwestyą polityczną. Od ich załatwienia pokojowego lub też od ich skrzywienia na tory rewolucyjne zależy w wysokim stopniu przyszłość państwa polskiego. Gdyby Sejm i wszystkie te czynniki państwowe, które razem z Sejmem chcą pracować, nie znalazły odpowiednich sposobów i środków na pokojowe załatwienie tych dwóch spraw, w takim razie wejdziemy w okres wojny domowej.

Nie jest bowiem prawdą, ażeby gmach państwowości polskiej był jeszcze tak słaby, ażeby te dwie sprawy mogły go zupełnie zniszczyć, to znaczy, ażeby niepodległość państwa polskiego runęła. Kto tak mówi, ten nie docenia sił żywotnych, tkwiących w narodzie polskim. Ten nie docenia także sytuacyi międzynarodowej. Owa sytuacya międzynarodowa bowiem zmieniłaby się niesłychanie, gdyby gmach państwowości polskiej miał się zawalić. Natomiast jest rzeczą dla rozwoju państwa polskiego niesłychanie ważną, czy obie te sprawy, sprawa aprowizacyi i sprawa powstrzymania zbyt wygórowanych i rewolucyjnych dążeń folwarcznej służby dadzą się załatwić pokojowo albo też — jak powiedziałem wyżej — wejdą na tory rewolucyjne. Wówczas bowiem wszystkie czynniki państwowe, nawet te, które hołdują daleko idącemu demokratyzmowi, będą musiały się uciec do zastosowania jedynego argumentu, jakim państwo rozporządza wobec żywiołów rewolucyjnych, chwytających za broń, wobec żywiołów, które chcą iść drogą gwałtu.

Trzeba będzie zaprowadzić dyktaturę wojskową. Ta dyktatura wojskowa nie będzie się mogła cofnąć nawet przed zastosowaniem sądów doraźnych. Ta dyktatura wojskowa będzie musiała wprowadzić szereg ograniczeń w dziedzinę swobód obywatelskich. Wszystko to są rzeczy bardzo smutne, ale konieczne. Państwo polskie chce i musi zachować swoją niepodległość. Ta niepodległość jest nakazem daleko ważniejszym, aniżeli wszystkie inne sprawy.

Ale obywatel polski, który pragnie zdemokratyzowania swojej Ojczyzny w drodze normalnego procesu ewolucyjnego, równocześnie z pewnym żalem będzie patrzył na dyktaturę wojskową. Wie on bowiem, że nawet własna dyktatura wojskowa jest lekarstwem, przypominającem operacyę chirurgiczną. Chory żyje po takiej operacyi chirurgicznej i przychodzi do zdrowia, ale bądź co bądź pozostaje pewien ślad, pozostaje pewna blizna, pozostaje ból, odzywający się wobec każdej zmiany w atmosferze politycznej.

Dyktatura wojskowa jest koniecznością w razie, gdyby żywioły rewolucyjne użyły gwałtu i targnęły się na byt państwa polskiego. Ale z drugiej strony ta dyktatura wojskowa opóźni na cały szereg lat rozwój naszych instytucyi praworządnych i cofnie wstecz te wszystkie swobody obywatelskie, które już istnieją i któreby kształtowałyby się i kwitłyby coraz piękniej, gdyby życie polityczne wewnętrzne w państwie polskiem szło drogą normalną.

Wszystkie czynniki polityczne decydujące patrzą też bacznie na to, co przyniosą najbliższe tygodnie. Są one zdecydowane bronić egzystencyi państwa polskiego, są pewne, że zdołają tę egzystencyę obronić, ale wolałyby w interesie państwa i w interesie obywateli, ażeby dało się to uskutecznić w drodze pokojowej.

Pan życia i śmierci.

133 dni potwornego panowania demona dyktatury.

Kraków, 29 września.

(?) Pod tym tytułem ukazała się świeżo w języku niemieckim książka dra Eugeniusza Molnara, zawierająca między innemi interesujące szczegóły o osobie bolszewika węgierskiego Szamuely'ego, oraz o innych uczniach Lenina.

Szamuely, — jak pisze Molnar, — był **„pięścią żelazną" dyktatury proletaryatu**, a wskutek tego postrachem ludności węgierskiej stolicy. W braku jakichkolwiek zdolności węgierski rząd sowietów powierzył mu sprawę wykonywania wyroków śmierci. Urzędowym jego tytułem w pierwszych tygodniach bolszewickiego panowania był tytuł komisarza ludowego do spraw oświaty, później był on dyktatorem mieszkaniowym., następnie wszedł on do komisaryatu do spraw wojskowych, a gdy później rząd został zreorganizowany i gdy wskutek tego Szamuely stracił swe komisarskie stanowisko, mianowano go naczelnym kierownikiem wojskowego trybunału rewolucyjnego poza frontem.

Miejscem jego urzędowania jest hotel Hungaria. Żył on w dzikiem małżeństwie z pewną młodą, szczupłą, chorą na płuca malarką. Z zamiłowaniem korzystał Szamuely z byłego samochodu królewskiego. Kompanami jego i ulubieńcami byli wyznawcy „ewangelii" Lenina, banda rabusiów, na czele których stał były marynarz Czerny, a której członkami mogli być tylko karani już przestępcy kryminalni i tego rodzaju łotry, którzy się „odznaczyli" przy zadawaniu tortur nieszczęsnym obywatelom.

Tiber Szamuely, jako dobry brat, dbał także o swą rodzinę. Jego czterej bracia oraz szwagier osiągnęli wybitne stanowiska. 24-letni Zoltan, który w Nyiregyhaza był pomocnikiem handlowym, a podczas wojny utrzymywał się w Budapeszcie ze sprzedaży papierosów, został mianowany kierownikiem administracyi w Vöresujsag. Posiadał on wtedy własny samochód, a podwładnych swoich traktował surowo i po grubiańsku.

22-letni Władysław był również pomocnikiem handlowym, dostał się do niewoli rosyjskiej i

po wojnie wrócił wraz ze swym bratem do domu. Podczas dyktatorskich rządów zastępował on swego brata przy wojskowym trybunale rewolucyjnym. A zatem 22-letni młodzian był nieograniczonym panem życia i śmierci.

19-letni Jerzy, po ukończeniu gimnazyum, powiększył grono wyznawców nauki Lenina, 15-letni zaś Stefan, po ukończeniu piątej klasy gimnazyalnej, został urzędnikiem rządu sowieckiego w Raab, szwagier natomiast Tibora Szamuely'ego, będący handlarzem obuwia w Nyiregyhaza, otrzymał w urzędzie do spraw zagranicznych biurko i pewne specyalne funkcye.

Ojciec, Ludwik Szamuely, mężczyzna sześćdziesięcioletni, uchodzący wśród obywateli w Nyiregyhaza za człowieka prawego, pracowitego, który na handlu dorobił się małego majątku i domu, cierpiał bardzo wiele wskutek machinacyi bolszewickich swego syna.

Gdy dowiedział się o budapeszteńskiej działalności swego syna i o skardze, iż zajmował on się w Rosyi wydawaniem na śmierć oficerów węgierskich, wyparł się go w pierwszym momencie wzburzenia. Po utworzeniu rządu rad na Węgrzech przeniósł się on do Budapesztu i pojednał się z synem, krwawa jednak rola, jaką tam syn odgrywał, skłoniła go do opuszczenia Budapesztu. Przesiedlił się ponownie do Raab, gdzie przepowiadał synowi straszny koniec i drżał o losy całej rodziny.

Całkowita litania zbrodni Tibora Szamuely'ego nie jest nawet w przybliżeniu jeszcze znana. Cała jego koncepcya polityczna da się streścić w słowach: **mordować każdego obywatela, mordować każdego chłopa,** który nie chce położyć swej głowy pod gilotynę bolszewickiego systemu. **Śmierć burżuazyi! Szubienice i karabiny maszynowe sabotującym chłopom.**

Był on latającym katem dyktatury. Gdzie tylko wietrzono ruch kontrrewolucyjny, tam wysyłał sowiet Tibora Szamuely'ego ze sforą jego psów gończych. Okazał on się mściwym, chłepcącym krew demonem rewolucyi i jak to cezarowie czynili ongi, także i on **skinieniem palca skazywał na śmierć.**

Mężów kazał tracić w oczach żon i dzieci. Skazanych na śmierć zmuszał, aby całowali ręce jego, ręce swego kata. Innych **zmuszał do tego, aby sami zakładali sobie postronek na szyję i odbierali sobie życie.** Pachołkowie jego opowiadali ze zgrozą, że Szamuely w jednej z alei, **w której na każdem drzewie wisiały trupy,** zażywał wesoło spaceru z papierosem w ustach.

Egzekucye z jego polecenia odbywały się pod gołem niebem. „Winni" musieli być zwróceni doń plecami. Zapytywał ich: „Czy przyznajesz się do popełnionego występku przeciw rewolucyi?" Ofiara musiała zamknąć swą odpowiedź w kilku słowach, cokolwiek jednak powiedziała na swoją obronę, Szamuely zwracał się do katów i wymieniał nazwę miasta, zwykle Szegedin, Arad lub Debreczin. Pierwsza nazwa oznaczała postronek, druga kulę, trzecia zaś określone tortury.

Ludy azyatyckie a Polacy.

Pamięć polskich bojowników. — Baskirowie proszą o polskich instruktorów. — Buryaci, Tatarzy, Koreańczycy. — Wojska żałobnego smoka.

Kraków, we wrześniu.

Rząd carski pracował gorliwie nad tem, aby w Azyi a szczególnie w Syberyi Polacy nie byli nieznani tubylczej ludności. We wszystkich transportach zesłańców politycznych Polacy stanowili najważniejszy odsetek. Ludność miejscowa nie mogła też do niedawna inaczej sobie wyobrazić Polaka, jak skazańca. **Ale też pamięć jaką zostawili po sobie polscy „buntownicy" jest świetna.** Przynosili oni wyższą kulturę i umiejętność pracy, a którą dzielili się z azyatami a zapatrzeni w stronę Polski mieli w sobie wysoką godność ludzką, którą daje tylko ukochanie ideału.

Zamożniejsze domy baszkirskie w Ufie dziś jeszcze z wielką wdzięcznością wspominają nazwiska powstańców, którzy byli nauczycielami domowymi ich dzieci. Skoro tylko pojawiły się orły wojska polskiego na Syberyi, Baszkirzy prosili o polskich instruktorów wojskowych, proponowali wzajemne popieranie się, ofiarując produkta rolne i koncesye w swym bogatym kraju. **Buryaci,** którzy mają duże znaczenie w irkuckiej gubernii i szybko się cywilizują, **wygotowali projekt wydawania wspólnej z Polakami gazety demokratycznej.** Stosunek Tatarów i Kirgizów do Polaków był również bardzo przyjacielski. **Koreańczycy wysłali do Polskiego Komitetu Wojennego deputacyę z gratulacyami, że Polska odzyskała niepodległość.** Znają oni dokładnie nasze dzieje i w nich czerpią otuchę w walce o swą wolność. Japończycy uważają nas za „bliskich" sąsiadów i zbierają o nas skrzętnie informacye, a konsul japoński rzekł do mnie żartobliwie w Charbinie: **„Pod Mugdenem i Cuszimą kładła Japonia podwaliny pod niepodległość Polski"!** W prasie ukazują się wcale często notatki o Polsce, a ze strony polskiej informuje prasę japońską p. Pałkowski, urzędnik Polskiego Komitetu Wojennego, władający dobrze językiem japońskim i chińskim. Co do Chińczyków, to ci jeszcze nie wiele wiedzą o Polakach, z którymi się stykają przedewszystkiem w Mandżuryi. Podobają się tylko nasze orły, które oni uważają za rodzaj smoka, a stąd wojsko nasze nosi w ich języku nazwę „wojska żałobnego smoka" (jako, że kolor biały oznacza u nich żałobę).

Dr Stanisław Strzemecki.

Cele pochodu wojsk polskich na wschodzie.

Kraków, 30 września.

(?) Z Zurychu donoszą do paryskiego „Temps'a", iż teraźniejsze walki wojsk polskich mają na celu **ostateczne zgruchotanie zachodniego frontu bolszewickiego i wyzwolenie z niebezpieczeństwa krajów bałtyckich.**

Główne siły armii polskiej osiągnęły Dniepr między Mohylewem a ujściem Berezyny. Odnoga linii kolejowej Petersburg—Witebsk—Kijów, biegnącej wzdłuż prawego brzegu Dniepru a zapewniającej komunikacyę różnym grupom czerwonej armii, znajduje się również **w rękach Polaków.**

Na wschód od Dniepru **aż do samej Moskwy bolszewicy nie rozporządzają żadną już podobną linią.** Polacy natomiast rozporządzają dwoma liniami transwersalnemi oraz wachlarzowatą siecią kolei żelaznej. Obecnie **mogą Polacy kontynuować swój pochód na wschód,** albo też pozostawić nad Dnieprem trochę **zabezpieczających oddziałów** i przenieść swe wysiłki ku innemu punktowi.

Bardziej na północ, na wschód od Borysowa, **Polacy zbliżają się do równin Smoleńska,** jedynej otwartej drogi pomiędzy Polską a Rosyą.

Na lewem skrzydle polskiem **przed ważnym obozem ufortyfikowanym Dynaburga** (Dźwińska) walka jest w toku. Komendant bolszewicki zgromadził tu najlepsze jednostki bojowe i rozwinął rozpaczliwe wysiłki.

Operacye armii polskiej **mają na celu linię kolejową Dźwińsk—Witebsk na prawym brzegu Dźwiny.** Zajęcie tej linii kolejowej, łączącej Moskwę z Bałtykiem, zmusi bolszewików do znacznego cofnięcia się w kierunku Pskowa. Łotwa zostanie w ten sposób zupełnie z niebezpieczeństwa bolszewickiego wybawiona.

Cesarz Wilhelm jako Mahdi.

Powstał nowy prorok. — Agenci Wilhelma. — Tylko wspomnienia.

Kraków, 30 września.

Któż nie słyszał o **Mahdim,** który przed kilkunastu laty poruszył przeciw Anglikom cały południowy Egipt i wzniecił wśród ludności muzułmańskiej fanatyczny zapał religijny. Był to ruch żywiołowy, który omal nie podkopał na zawsze przewagi Anglików w Egipcie i znaczony był krwawym epizodem, tragicznej śmierci kapitana Gordona poległego w nierównej walce. Nie dziw, że sam wyraz **Mahdi** otoczony

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

Wznowienie sztuki T. Rittnera:

„Głupi Jakób".

„Głupi Jakób" jest jedną z najlepszych sztuk Rittnera. Myślowy jej podkład, problem literacki i przeprowadzenie tematu w kierunku uplastycznienia charakterów potrąca nieco o temat „Dzikiej kaczki" Ibsena, rzecz jednak nie jest produktem naśladowniczym. Znamionuje ją świeża koncepcya w ustawieniu komedyi na scenie, przytem wartość teatralnej kultury i doświadczenie pióra, tak sprawnie zapełniającego treścią akcyi rozmiar scenicznego planu. „Głupi Jakób" ma niechybnie mniej finezyi, niżli np. „Człowiek z budki suflera", ale stokroć więcej bezpośredniego kontaktu z życiem i siły scenicznej w wyrażaniu prawdy charakterów.

Niedzielne wznowienie sztuki przyniesło w dwóch rolach zmianę obsady: rolę Hani objęła po Jarszewskiej p. Dobrzańska, Marty po Czaplińskiej p. Ordyńska. Jarszewska w rolę Hani wkładała nieporównaną, brutalną szczerość, wygrywając silne atuty realistyczne. Była to najznakomitsza jej kreacya. Gra p. Dobrzańskiej jest bardziej dyskretna, skierowująca większą uwagę na siłę podstępu i przebiegłości. Dobrzańska ocenia w tej roli pewną ewolucyę typu, co pociąga za sobą większą różnolitość środków i odmianę w oświetlaniu gry. Stąd dystans psychologiczny od założenia tematu do epilogu jest zaakcentowany u niej nieco rozlegiej. P. Ordyńska postać zgorzkniałej rezydentki naszkicowała w sposób zrównoważony, z umiarkowaniem operując — w przeciwieństwie do swej poprzedniczki — zewnętrznymi efektami techniki aktorskiej. Była dość pomysłową w intonacyi i wymowna w mimice.

Z dawnego zespołu wysuwa się na czoło dominująca kreacya p. Sosnowskiego,(jako szambelana. Artysta kombinuje prawdziwy, o podkładzie wybitnie tragicznym, typ podstarzałego zgryźliwca, budzącego naiwnym egoizmem pomimo całej swej „złej" oschłości, wiele sympatyi. P. Nowakowski w roli tytułowej (w której mieliśmy już sposobność widzieć go przed kilku miesiącami) dał tym razem kreacyę, znacznie pełniejszą i żywszą. Ów komedyowy bohater, zdobywający z takim uporem prawdę i cenę własnej szczypty szczęścia, miał w ostatniem wykonaniu artysty wiele temperamentu, dużą plastykę typu i szczere dramatyczne akcenty.

Komedya Rittnera w ubiegłych sezonach cieszyła się na scenie krakowskiej staranną reżyseryą, tak w zestrojeniu zespołu, tempie, jak i w ustawieniu sytuacyi. Niedzielne przedstawienie pod tym względem w wielu momentach zawiodło. Przygotowano je zbyt dorywczo.

Jan Pietrzycki.

Sezon koncertowy 1919|20.

Najbliższy **sezon** koncertowy organizuje, jak i w latach poprzednich „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański", którego działalność zaznaczyła się niezmiernie dodatnio w kronikach naszego życia muzycznego. „Krakowskie Biuro Koncertowe" przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział najwybitniejszych artystów. Wśród zaangażowanych sił obok artystów miejscowych wysuwają się na pierwszy plan artyści polscy: Jadwiga **Dębicka**, Marya **Mokrzycka**, Ada **Sari**, Ignacy **Dygas**, Stanisław **Gruszczyński**, Józef **Śliwiński**, nadto po dłuższej przerwie wystąpi Maurycy **Rosenthal**, sławny nasz pianista, pozyskany również na szereg koncertów w Paryżu i Londynie, oraz Krakowianin Ignacy **Friedmann** od kilku lat koncertujący wyłącznie tylko zagranicą. Prócz tych artystów wystąpią jeszcze sławni artyści zagraniczni: słynny skrzypek Henryk **Marteau**, Jan **Kubelik**, Erika **Morini**, fenomenalny wiolonczelista Arnold **Foeldessy**, znana powszechnie pieśniarka **Lucyll-Marcell**, Leo **Slezak**, **Selma Halban-Kurz**, Hermann **Jadlowker**, Wilhelm **Backhaus** i prof. **Ernest Dohnany.** Większość tych artystów wystąpi również w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Oprócz wymienionych sił wystąpi cały szereg innych jeszcze artystów, z którymi pertraktuje obecnie Biuro Koncertowe. Ze względu na wielką liczbę zapowiedzianych pierwszorzędnych koncertów, każdy z artystów wystąpi w sezonie koncertowym tylko raz jeden.

Obok koncertów wielkich, urządzać będzie „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" nadal co niedzielę **poranki muzyczne** w sali Tow. Lekarskiego, a nadto **szereg wielkich koncertów symfonicznych, orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie,** z udziałem znakomitych solistów i pod dyrekcyą wybitnych dyrygentów polskich.

Sezon koncertowy rozpocznie w niedzielę dnia 13 października br. w sali „Sokoła" nasz sławny pianista Józef Śliwiński.

jest wśród muzułmanów egipskich religijną niemal czcią i znaczy tyle co prorok i to prorok natchniony i bohaterski, który wskrzesi dawną świetność Islamu. Otóż w początkach wojny cesarz Wilhelm zawsze skłonny do strojenia się w różne teatralne pomysły, postanowił teraz z kolei przybrać tytuł Mahdiego. Rozesłał więc pomiędzy ludy wyznające proroka, specyalnych agentów, którzy głosili, że powstał nowy prorok Mahdi Wilhelm, który przybędzie do Afryki i wyrzuci Anglików za morze. Jak widzimy cesarz niemiecki nie krępował się swoim charakterem szefa kościoła w Niemczech i gotów był równocześnie piastować godność muzułmańskiego derwisza. Na nieszczęście propaganda nie udała się. Mullahowie wysłani do Egiptu, wpadli w ręce angielskich władz i zostali internowani. Z roli Mahdiego pozostało więc tylko jedno więcej wspomnienie, którem urozmaicał sobie może były cesarz, obecnie medytacye nad minioną swą świetnością.

Kobiety, które nie kochają.

Problem naukowy „kobiety zimnej". — Przerost uczucia rodzinnego. — Żeńskie „narcyzy". — Kobieta „wyższa", a erotyzm.

Kraków, 29 września.

(el) Sfera psycho-seksualna, przemiany i oddziałanie zjawisk, stosunek zachodzący między życiem zmysłów a życiem duszy, nie od dzisiaj stanowi przedmiot badań poważnionych uczonych. Wybitni psychologowie są dziś w posiadaniu bardzo bogatego materyału z tej dziedziny, a byłoby rzeczą pożądaną, aby wyniki tych badań nie ograniczały się do szczupłego koła fachowców, lecz przenikły w szerokie koła laików, ku ogólnemu pożytkowi. Mianowicie na mocy metody porównawczej byłoby w niejednym wypadku rzeczą możliwą stwierdzić na sobie, czy nasze życie uczuciowe jest normalnem i zdrowem, o ile zaś wymagałoby pracy nad sobą, w celu doprowadzenia nowej psychiki do stanu zdolnego odczuwać pełnie ludzkich uczuć. W razie zdecydowanych, silnych odchyleń, niejednokrotnie dość wczesne uświadomienie skłonić by mogło do poddania się opiece lekarza chorób nerwowych, dzięki czemu niejedna wartościowa egzystencya ludzka może być uratowaną od zagłady i powróconem jej prawo do szczęścia.

Zagadnienie „zimnej kobiety" w ostatnich latach objęło szczególnie szerokie kręgi i wprawiło w ruch wiele piór fachowych. Chłód duchowy i obojętność cielesna, spotykana obecnie u wielu kobiet, miewa swoje bardzo różne przyczyny. Często zdolność miłosna kobiety pochłoniętą zostanie przedwcześnie przez uczucia nadmiernie rozwinięte w domu rodzinnym.

Takie istoty znają tylko uczucia poświęcenia i oddania dla ojca, matki lub rodzeństwa, a że z natury rzeczy miłość taka przeradza się w jednostronność, zatem nierzadko zdarza się, że młoda dziewczyna, fałszywem wychowaniem spaczona w swych naturalnych instynktach, dochodzi do lęku i wstrętu przeciw wszelkiemu fizycznemu zbliżeniu. Wprowadzenie takiej kobiety w danej chwili do sfery normalnego odczuwania, bywa ciężkiem zadaniem dla mężczyzny, który ją pokocha.

Inny typ przedstawiają tu t. zw. „Narcyzistki", kobiety, które na wzór mitologicznego Narcyza — pięknego pasterza greckiego, który z podziwu dla własnej urody, oglądanej w zwierciadle leśnej krynicy, w kwiat się zamienił, — nie znają nic, poza kultem dla własnej osoby. Są to owe kokietki na zimno, żądne nieustannego szmeru pochwał i hołdów, które kochanków zmieniają jak rękawiczki. I nie jest u nich bynajmniej gra zmysłów lecz wyłącznie próżność. Kobiety te nie mają innego życzenia nad odurzanie się kadzidłem zachwytu, jakie wzbudzają, a prostą konsekwencyą staje się u nich, wobec przewidywanego momentu, w którym kochanek zaczyna stygnąć, zwracać się ku następnym, którzy jeszcze daniny uwielbienia nie złożyli w pełni. Miłość dla jedynego człowieka jest tu wykluczoną.

Wreszcie wyniosły chłód i rezerwa, spotykane niekiedy u wysoko duchowo i umysłowo stojących miewa jeszcze odmienne przyczyny. Trudnym do zrozumienia bywa ten objaw zwłaszcza w wypadkach, gdy małżeństwo złączy taką istotę właśnie z człowiekiem stojącym na równym „psychicznym poziomie, mężczyzną o wysokiej wartości umysłowej, z którym na pozór łączy ją harmonia naukowego lub estetycznego obcowania. Co więcej, wytworna uczuciowość kobiety w tych wypadkach zwraca się niekiedy, prawem ironicznego kontrastu, ku osobnikom o wiele niższym kulturalnie i duchowo, natomiast o pewnej magnetyzującej, zwierzęcej sile. Mamy tu do czynienia z jednym z najbardziej tajemniczych i najgłębszych form zemsty płci.

Wogóle jednak dojść można do wniosku, że każda z t. zw. „kobiet zimnych" nie pozostałaby nią, gdyby na drodze życia spotkała dość wcześnie — swój typ mężczyzny.

Temsamem przyjąć trzeba, że „kobiety, nie zdolne kochać" — w rzeczywistości nie istnieją.

Lekarz sztabowy jako włamywacz.

Sensacyjna afera w Salcburgu.

Kraków, 27 września.

(el) Powszechny zanik poczucia etyki i godności własnej, sięgający również do sfer inteligencyi, ilustruje świeżo wykryty fakt pospolitej zbrodni oszustwa i kradzieży, dokonany przez lekarza sztabowego, niemca, nazwiskiem dr Franz Gehmacher.

Afera odnosi się swym początkiem do chwili wybuchu wojny z Włochami, gdy rosyjska hrabina, Marya Witte, oddała swą willę w Seefeld koło Insbrucka do rozporządzenia Czerwonego Krzyża. W kilku zamkniętych pokojach willi właścicielka pozostawiła wiele wartościowych przedmiotów, w pakach i skrzyniach. Reszta apartamentów była zajętą wyłącznie przez naczelnego lekarza szpitala, dra Gehmachera. W czasie trwania wojny wnętrze willi zostało spustoszone przez nieznanych złoczyńców, wiele śród najcenniejszych rzeczy, jak srebra, bronzy, dywany itp. znikło bez śladu. O dokonanem włamaniu zawiadomił żandarmeryę w Seefeld sam dr Gehmacher, której nie powiodło się trafić na ślad sprawców i cała sprawa na pozór zdawała się pogrzebaną. Jednk podczas śledztwa powstały pewne posądzenia i w cichości prowadzono dalej dochodzenia, które ustaliły w końcu, że sprawcą symulowanego włamania jest właśnie dr Gehmacher, podówczas komendant obozu uchodźców w Niederalm koło Salzburga. Mianowicie na polecenie sądu powiatowego w Insbrucku przeprowadzono z ramienia miejscowej policyi tajną rewizyę w mieszkaniu dra Gehmachera, która wydała nadspodziewany rezultat.

W mieszkaniu lekarza odnaleziono pewną liczbę skradzionych przedmiotów. Większa część rzeczy przedstawiająca wartość ponad 100.000 kor., była zdeponowana w miejscowych składach publicznych, starannie opakowana w kufrach i skrzyniach. Ponadto znaleziono tamże kosztowne, złotem szyte szaty kościelne, pochodzące ze zrabowanych cerkwi rosyjskich.

Dr Gehmacher tłomaczy się, że wszystkie te kosztowności, niezależnie od wykradzionych, uwiózł w swoim czasie z niedostatecznie, jego zdaniem, zabezpieczonej willi. Dr. G. niedługo przed owem aresztowaniem przeszedł w Wiedniu ciężką operacyę i stan jego zdrowia nie pozwala na natychmiastowe pociągnięcie go do sądowej odpowiedzialności. Pozostawiono go zatem w domowym areszcie we własnem, pilnie strzeżonym mieszkaniu w Niederalm.

NADESŁANE.

ZARZĄD WODOCIĄGU MIEJSKIEGO wzywa P. T. właścicieli urządzeń wodociągowych, aby bezzwłocznie zarządzili usunięcie wszelkich nieszczelności i usterek w swych urządzeniach wodociągowych, a to w celu ograniczenia marnowania wody.

Dostrzeżone marnowanie wody i zaniedbanie naprawy nieszczelnych wypływów, pociągnie zamknięcie dopływu wody do realności.

„Życie i Powieść",

WYJDĄ 1 PAŹDZIERNIKA.

Kto nie nadesłał dotychczas swego adresu, niech go przyśle do redakcyi „Życia i Powieści" (Kraków, Czysta 19), aby otrzymać pierwszy numer bezpłatnie!

Drugi dzień Walnego Zjazdu T. S. L.

Kraków, 30 września.

(T) Od wczesnego rana zgromadzili się pilni delegaci zjazdu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. W toku obrad weszło między innemi na porządek dzienny sprawozdanie komisyi finansowej, przedłożone przez dra Strumowskiego. Bilans obraca się w granicach 5 i pół milionów koron. Niedobór wynosi za ten rok 70.000 koron. Ponieważ rząd polski obejmuje majątek nieruchomy T. S. L., przeto obecnie Towarzystwo czerpać musi fundusze z dochodów bieżących.

Następnie wygłoszono szereg wniosków, interpelacyi z poszczególnych referatów.

Między innemi polecono Zarządowi głównemu zmianę statutu i wzięcie pod rozwagę założenia własnej drukarni. Prof. Kozłowski wygłosił szeroki referat na temat pracy pozaszkolnej między młodzieżą. Mówił o ulepszeniu kursów przygotowawczych i o zwalczaniu analfabetyzmu wśród dorosłych.

Dr. Ernest Adam ze Lwowa jako referent Komisyi szkolnej, podkreślił w swej przemowie wznowienie działalności T. S. L. na kresach, szczególniej w Galicyi wschodniej. Mówił o bardzo ważnej sprawie emigracyi ludności polskiej ze wschodniej Galicyi i o ważności posterunku polskiego, szczególniej na kresach wschodnich.

Po kilkodziesięciominutowej przerwie zarządzono przez głosowanie wybór członków Zarządu głównego, w skład którego weszli:

a) na trzy lata:

Dr. Ernest Adam, Lwów; Aniela Alexandrowiczówna, Lwów; dr. Maryan Gubrynowicz, Lwów; dr. Józef Krajewski, Kraków; Władysław Kucharski, Kraków; Andrzej Nowak, Kraków; Witold Ostrowski, Kraków; dr. Zdzisław Piepes-Poratyński, Lwów; dr. Zdzisław Próchnicki, Lwów; Stanisław Szymański, Jasło; Kazimierz Wyczyński, Kraków; Tadeusz Zajączkowski, Lwów.

b) na dwa lata:

Antoni Mohr, Kraków; Jan Owiński, Kraków.

c) na jeden rok:

Dr. Franciszek Leja, Kraków; dr. Antoni Mikulski, Biała; Jan Pęckowski, Kraków; ks. Teofil Tyrankiewicz, Zbaraż.

Do Rady nadzorczej:

Tadeusz Cieński, Pieniaki; dr. Stanisław Głąbiński, Lwów; Edward Kostecki, Kraków; dr. Stanisław Kutrzeba, Kraków; Jerzy Piwocki, Kraków; dr. Stefan Surzycki, Kraków; Jan Zamorski, Kraków.

Po ogłoszeniu wyboru nastąpiło odczytanie nadeszłych jeszcze telegramów, między innymi od p. Osuchowskiego z Warszawy, od p. Srokowskiego, świeżo zamianowanego posła Rzeczypospolitej w Odessie, od Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu i t. d.

Ciekawe bardzo z pośród wygłoszonych referatów były następnie przemowy kilku oficerów armii polskiej, którzy informowali zjazd o działalności oświatowej wśród wojska. Porucznik Luboczewski zaznaczył bardzo ważną działalność oświatową T. S. L. w szeregach armii, gdzie znajduje się wielka liczba analfabetów, bo aż 75 procent.

Porucznik Szczepański z Bochni zdawał sprawę z działalności uniwersytetów i szkół dla analfabetów wojskowych na prowincyi — dodając, że wojskowość, a w szczególności oficerowie dokładają i dokładać będą wszelkich starań nad podniesieniem moralnem i umysłowem swych podkomendnych. Zabierali jeszcze głos obecni wojskowi, a każdy z nich dodał jakiś swój własny wniosek, który przyczyniał się do nabrania pojęcia o ważności działania T. S. L. w szeregach naszej armii.

Radca p. Ostrowski w krótkich słowach podziękował wojskowości i zebranym na zjeździe oficerom za ich skuteczną działalność.

Wyłonił się podczas dyskusyi wniosek, który uchwalono, aby generałowi Zielińskiemu, obecnie komendantowi armii w Poznańskiem, wyrazić słowa podziękowania i uznania za jego działalność i trudy w celu podniesienia oświaty i ducha narodowego u żołnierzy polskich. Generał Zieliński, będąc jeszcze pułkownikiem wojsk austryackich w Krakowie, z niezwykłem zaparciem się i gorliwością propagował wśród swych żołnierzy narodowości polskiej oświatę i miłość Ojczyzny.

Kilku mówców jeszcze podkreśliło i wezwało Zarząd T. S. L., aby wszelkich dołożył starań w celu rozwinięcia silnej oświatowej działalności wśród wojska.

Po chwili z pośród przysłuchujących się obradom członków wyłoniła się skromna postać działacza T. S. L., przybyłego ze Śląska, z pod okupacyi czesko-słowackiej, który barwnie opowiedział o panujących tam stosunkach i w gorących słowach prosił słuchaczy, aby nie opuszczali swych pragnących zjednoczenia z Polską braci.

Obrady przeciągnęły się do godziny 3 po południu. Na zakończenie zjazdu przemówił raz jeszcze prezes Bandrowski i gorąco dziękował wszystkim za trudy i dobrą wolę, a żegnając zebranych słowami pełnemi otuchy, zamknął posiedzenie.

Zbrodnia na Krowodrzy.

Tragedya dwu nienawidzących się ludzi.

Kraków, 30 września.

(T) Na Krowodrzy rozegrała się wczoraj w południe krwawa tragedya. 48-letni Jan Reiter, gospodarz z Krowodrzy, człowiek podobno umysłowo chory i anormalny, który nawet z tego powodu został swego czasu uwolniony z wojska, — spotkał wczoraj w polu swego antagonistę i rzekomo osobistego wroga, do którego od dłuższego czasu czuł nienawiść, Wojciecha Zbroję, również gospodarza z Krowodrzy, — i po krótkiej a gwałtownej sprzeczce przebił go widłami.

Nieprzytomnego i w stanie bardzo groźnym odwieziono Zbroję do kliniki chirurgicznej dra Rutkowskiego. Stan zranionego jest bardzo niebezpieczny z powodu przebicia płuc i zakażenia krwi zanieczyszczonemi widłami.

Reitera aresztowano.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Julii

Wschód słońca 6'35

Zachód słońca 6'14

Długość dnia 13'20

Wtorek 30 września

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Polityka".
Jutro: „Ogród młodości".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Miłość walca".
Środa: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Czwartek: „Miłość walca".
Piątek: Teatr zamknięty.

Straszne stosunki na Ukrainie.

Z Tarnopola donosi W. B. K.: Z Ukrainy nadchodzą tutaj wieści o strasznych stosunkach tam panujących. Zarówno bolszewicy jak Denikinowcy jak wreszcie i Petlurowcy grabią doszczętnie mienie chłopskie. Zboże znajdujące się jeszcze na pniu, konfiskują. Wozy wojskowe zajeżdżają na chłopskie pola i zabierają wszystko co zabrać mogą ze sobą. Chłopstwo stawia zbrojny opór przyczem codziennie dochodzi w wielu miejscowościach do bardzo krwawych zajść.

Niezwykłe spotkanie.

W sobotę 20 września spotkali się w Paryżu, na pokojach prez. ministrów p. Ignacego Paderewskiego przedstawiciele dwu odłamów wielkiej rodziny słowiańskiej to jest członkowie delegacyi z Górnego Śląska i ze Słowaczyzny. Okazało się, że nasi bracia staropolanie, jak się zdawna zwać lubią Polacy z Górnego Śląska, nietylko dobrze rozumieją mowę Słowaków, lecz także duchem są im pokrewni. I jedni i drudzy odznaczają się głęboką religijnością i przywiązaniem do języka ojczystego. Słowacy niechętni są Czechom jako materyalistom i niedowiarkom i wielkie nadzieje pokładają w Polsce, tej przyszłej ostoi katolicyzmu wśród Słowian.

Delegacya słowacka, składającaq się z trzech księży i dwóch świeckich przybyła do Paryża, aby zabiegać u koalicyi o wyjęcie z pod zwierzchnictwa czeskiego.

Zabawne qui pro quo czyli aresztowanie ks. Pośpiecha

W piątek ubiegły żołdacy pruscy aresztowali w Katowicach... księdza Pośpiecha!

Radość bandytów nie da się opisać: wymyślano aresztowanemu od „klechów przeklętych", kazano mu śpiewać patryotyczne pieśni niemieckie, wreszcie zbito go dokumentnie i zamknięto w więzieniu.

Aresztowany zaklinał się na wszystkie świętości, że żadnym wogóle księdzem nie był, a zwłaszcza księdzem Pośpiechem, że jest sobie zwykłym wojażerem z Wrocławia, ale wiary temu na razie nikt nie dawał.

Dopiero na drugi dzień, gdy aresztowany wciąż twierdził, że nie jest tym, za kogo go biją, sprowadzono policyanta, który znał doskonale ks. Pośpiecha i wypuszczono na wolność.

Skandal dziennikarski w Paryżu.

(?) Wydawca i naczelny redaktor „Matin'a" został pociągnięty przed sąd wojenny za współudział w oszustwach, nadużycie zaufania, jak również za handel świadectwami na wywóz towarów.

Według doniesień dzienników paryskich sprawa ta ma związek z działalnością narodowego biura prasowego, na czele którego stał redaktor Schoeller, a które zajmowało się sprawą służby wojskowej dziennikarzy.

Brak mieszkań w Krakowie.

staje się coraz to groźniejszym. Rząd warszawski i p. delegat gen. powinni jak najrychlej wydać odpowiednie przepisy, jeżeli wogóle maszyna państwowa ma należycie działać. Jeżeli istnieje ustawa o przymusowym kwaterunku dla oficerów, to z równą racyą powinny być wydane analogiczne przepisy i dla urzędników państwowych. Wyższ nawet urzędnicy przeniesieni służbowo do Krakowa nie mają dachu nad głową i sami gnieżdżą się gdzieś kątem, a rodziny

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 37

Przez chwilę cisza... zupełna cisza... Wuj przestał chodzić... Przytaiłam oddech w piersi, bo nie chciałam, żeby spostrzegli, iż ją słyszę...

Spodziewałam się jakiegoś strasznego wybuchu, choć pojęcia nie miałam o co to chodzi... Ale wuj nie rozgniewał się, nie krzyknął, tylko cicho z jakiemś niezwykłem brzmieniem głosu wyrzekł:

— A gdyby nawet tak było, jak przypuszczasz — to nie zmienia postaci rzeczy!...

— Nie przebaczysz, nie przyjmiesz?!

— Nie!...

— To okrucieństwo!... to brak serca!

— Nazywaj to jak chcesz!... ale ja człowieka który zległ...

— Edwardzie!... pomyśl — on był tak młody... lekkomyślny... złe towarzystwo... pokusy...

— Nic go nie tłomaczy!...

— I teraz kiedy on wraca jako...

— Cicho!... kto tam jest?...

Musiałam poruszyć się głośniej i zwrócić uwagę wuja... Nie czekałam aż wejdzie, tylko czmyknęłam jak winowajczyni. Bo wprawdzie nie miałam zamiaru podsłuchiwać i nie wiem o co to chodzi, ale to czuję, żem tej dziwnej rozmowy nie powinna była słyszeć...

22 lipca.

Zwierzyłam się dzisiaj Toli, że mi tęskno i że ciągle myślę o nim... Ona popatrzyła się na mnie temi swojemi wielkiemi niezgłębionemi oczyma i powiedziała poważnie, tak jak to ona umie:

— Nie nabijaj sobie głowy tym człowiekiem...

— Dlaczego? — zapytałam.

— Bo i tatuś nigdyby się na to nie zgodził... widzę, że go nie lubi... i zresztą to jakiś bardzo dziwny, tajemniczy człowiek...

— Na czem opierasz twoje zdanie...

— Nie mogę ci powiedzieć dokładnie... bo może nie powinnam zdradzać sekretu o którym przypadkowo się dowiedziałam...

— Co to za sekret?! — zawołałam zaciekawiona do najwyższego stopnia.

— Nie powiem... mogę się mylić, ale... Haniu, jabym się go bała...

I więcej nie chciała mi nic powiedzieć... Co to ma znaczyć?! Skąd Tola może znać jakieś jego sekrety?! Czyżby i ona?... Ale nie!... Jabym jej to z twarzy wyczytała!... Tola to jeszcze uśpiona królewna, a kto ją zbudzi i kiedy niewiadomo!...

25 lipca.

On tu jest!... jest!... Spotkałam go wczoraj na Krupówkach... Szedł z tęgą, jasną blondynką, która wówczas na raucie miała ... kową suknię!... Czy ta kobieta może mu się podobać?... Taka ma zażółta twarz i ... oczy?! Boże!... jak mi serce zabiło na jego widok!... Czułam, że się cała ponsem oblewam!... Chciałam zrobić poważną minę, ale nie mogłam... Musiałam się uśmiechnąć... on się uśmiechnął także... zdaje mi się, że ten „dzikus" ucieszył się... Przecież chyba jestem równie ładna, jak ta tęga pani... a może... może odrobinę ładniejsza...

Przy obiedzie wyrwało mi się: Widziałam dzisiaj porucznika Boracza...

Wrażenie było silne, nie rozumiem dlaczego... Ciocia zbladła nagle i przestała jeść. Tola rzuciła na mnie spojrzenie zatrwożonej gazeli, a wuj zasępił się jak chmurna jesienna noc...

— Rozmawiałaś z nim może? — zapytał ostro.

— Nie, ale...

— Gdyby ten pan przystąpił do ciebie, masz się nie wdawać z nim w żadne pogawędki, ale natychmiast go grzecznie i chłodno pożegnać...

Oho! zaraz... Niechby tylko przystąpił!... Jak się też ciocia popatrzyła na wuja!... Z takim śmiertelnym smutkiem, z takim bezgranicznym wyrzutem, że mnie strach ogarnął...

W stosunku wujostwa do niego kryje się istotnie jakaś tajemnica... Ja widzę, że to już nie o mnie chodzi, ale o coś zupełnie innego?... I niczego domyśleć się nie mogę!... Przecież to człowiek zupełnie obcy, który przybył z daleka... z daleka... aż z za oceanu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pozostawili na prowincyi. Pomijając nawet względ na to, że prowadzenie dwóch gospodarstw rujnuje finansowo urzędnika, nasuwa się z koniecznością myśl co warta praca takiego urzędnika, nękanego ustawiczną pamięcią o niepewnym losie jego rodziny? Co za ludzie wyrosną z dzieci tych urzędników, z dzieci pobawionych bezpośredniej opieki i wpływu ojca?

Zaprawdę ostatni czas, by się wziąć do tej sprawy energicznie i wydać odpowiednie zarządzenia. Zanim jednak wydana zostanie ustawa winny nasze władze, na podstawie ustawy, dotąd nie zniesionej, o wydalaniu niepożądanych obcokrajowców usunąć cały rząd rozmaitych Niemców i Czechów, a nawet Rosyan, bo i tacy u nas znaleźli przytułek. Ostatni czas, by tak jak Niemcy z Wiednia, a Czesi z Pragi, wydalić tamtejszych obywateli. Czas zdjąć z rąk rękawiczki i wystąpić energicznie — wszak bliższa koszula ciała niż surdut, bliższy nam Polak bezdomny, niż obcokrajowiec rozpierający się w kilkupokojowych mieszkaniach, a takich mamy moc w Krakowie, poczynając od austr. eksc. Nastupila, a kończąc na b. werkmistrzu wojskowym Makasie.

—o—

KOMENDANT GŁÓWNY POLICYI PAŃSTWOWEJ Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22-go września r. b. mianował inż. Władysława Henszla, Komendantem głównym policyi państwowej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. We czwartek, 2 października, wchodzi na afisz jedna z najweselszych krotochwil współczesnych, mianowicie „Niobe" Paultona. Wyborne typy, żywiołowy humor i dowcip cechują tę najświeższą nowość repertoarową, która ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnej obsadzie. Główne role spoczywają w rękach pp. Klonskiej, Kolman, Malickiej, Krajewskiej, Zdańskiej, dyr. Jarnińskiego, Helleńskiego, Kliszewskiego i Olańskiego. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

WYKŁADY O TEATRZE. W przyszłym tygodniu rozpoczyna w Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B) znany literat Jan Pietrzycki cykl prelekcyj na wysoce barwny temat: „Historye i typy z dziejów teatru".

(T) **WEZWANIE POPISOWYCH.** Wczoraj ukazało się na murach miasta ogłoszenie wzywające urodzonych w latach 1900 i 1901 mężczyzn do stawienie się do popisu przed poborową komisyą wojskową. Bliższe szczegóły ogłaszają rozlepione afisze.

W SPRAWIE MIESZKAŃ. Dnia 26 września odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta Rollego posiedzenie Komisyi mieszkaniowej Rady miasta. Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności mieszkaniowej Gminy, Komisya uchwaliła przyspieszyć akcyę budowlano-mieszkaniową przez wyjednanie pożyczek i gwarancyi stowarzyszeniom mieszkaniowym z państwowego funduszu mieszkaniowego, oraz przez zapewnienie im ulg w nabywaniu materyałów budowlanych, oraz ulg podatkowych. Uchwalono również zbadać bliżej akcye budowlano- mieszkaniowe miasta Warszawy.

KOMISYA DROGOWO-KANAŁOWA. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono kredyt dodatkowy dla działu: „Budowy i roboty publiczne" w kwocie 760.000 K celem pokrycia nadmiernego kosztu robocizny i innych oraz kredyt dodatkowy dla dokończenia budowy kolektora w alei 3-ch wieszczów w kwocie 300.000 K. Następnie przyjęto wnioski normujące stosunek podziału kosztów przypadających do uiszczenia przez krakowską spółkę tramwajową funduszowi drogowemu, z tytułu utrzymania nawierzchni drogowej w ulicach prowadzących linie tramwajowe. W końcu uchwalono budowę kanału w ulicy Kujawskiej dz. XV. Nowa wieś narodowa.

O DARY AMERYKAŃSKIE. Niema prawie dnia, by do redakcyi naszej nie wpłynęły szeroko motywowane skargi na rodział t. zw. darów amerykańskich dla dzieci. „Dary" te — o ile nam wiadomo rozdzielane są między konsumy funkcyonaryuszów państwowych, a osoby, które nie należą do tej kategoryi , zmuszane są — o ile chcą korzystać z „darów" do zgłaszania w tanich kuchniach, gdzie traktuje się je w sposób niegrzeczny a często brutalny. Żądamy wyjaśnienia w tej sprawie, która od szeregu dni wywołuje oburzenie wśród szerokich mas ludności i pogłoski o nadużyciach z rozdawnictwem „darów".

WYBORY DO KOMISYI PODATKOWYCH (podatek osobisto-dochodowy i zarobkowy) zostały ukończone. Do komisyi podatku osdbisto-dochodowego wybrano z I kła: r. Anczyca, r. dra R. Landaua, r. Rimlera, r. Schillera; z II kła: dra J. Tussmana, dra L. Merza, dra L. Schneidra, Wł. Waydę, J. Wallacha, Wł. Zawiejskiego. Do podatku zarobkowego wybrano: z III koła: pp. J. Kieleckiego, Franc. Drobniaka, J. Iglickiego, J. Steinberga; z IV koła: dra Zygmunta Ehrenpreisa, J. Koryola, Grossa, W. Paikę i Em. Rosenzweiga.

OGNISKO DLA DZICI ROBOTNICZYCH otwiera się w pierwszych dniach października w szkole na Czarnej Wsi. Wpisy przyjmuje się do 1-go października w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego l. 5, parter na lewo, między 5—7 wieczorem.

WE ŚRODĘ DNIA 1 PAŹDZIERNIKA, jako w setną drugą rocznicę założenia Towarzystwa Filomatów wileńskich, o godz. 6-ej rano odbędzie się w katedrze na Wawelu nabożeństwo, urządzone staraniem Związku filareckiego.

NA FLOTĘ POLSKĄ. W zrozumieniu wielkiego znaczenia floty dla naszego Państwa, Starostwo Żywieckie pierwsze poczuło się do obowiązku pospieszyć z ofiara w kwocie 210 kor. i 60 hal. na tak doniosły cel. Suma ta została złożona w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w równych częściach na dwa specyalne konta: stworzenia floty wojennej i popierania floty handlowej.

Aresztowanie urzędnika tutejszych klinik.

Malwersacye z cukrem przeznaczonym dla chorych.

Kraków, 30 września.

(T) Wczoraj aresztowano w naszem mieście urzędnika tutejszych klinik uniwersyteckich przy ul. Kopernika, p. Heinza, który dopuścił się malwersacyi z cukrem, przeznaczonym dla chorych w klinikach. Heinz puścił ten cukier na pasek, okradając w ten sposób chorych, którzy cukru naturalnie nie otrzymywali.

Heinz sprzedał przed kilku dniami kilkadziesiąt kilogramów cukru niejakiemu Resnerowi, u którego znaleziono oprócz cukru 60 pudełek sacharyny.

Cukier i sacharynę zakwestyonowano, Resnera również aresztowano.

POGRZEB Ś. P. PROF. BOLESŁAWA ULANOWSKIEGO. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbył się obrzęd pogrzbowy ś. p. Bolesława Ulanowskiego. Przed wyniesieniem ciała z domu żałoby pokropili zwłoki ks. biskup Sapieha i biskup Nowak. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. dr. Zimmerman. Za karawanem postępował prezes Akademii Um. prof. Morawski prowadząc pod rękę córkę zmarłego. Za nim postępowali pedele uniwersytetu niosąc berła i insygnia uniwersyteckie.

Za nimi Senat uniwersytetu z Rektorem na czele. Poczem szli: Prezydent miasta Federowicz, wiceprezydent Rolle, delegat Biesiadecki, Stanisław Koźmian, Profesorowie uniwersytetu, Członkowie Akademii Umiejętności, przedstawiciele świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego. Przy wyjściu z domu Chór akademicki odśpiewał Beati mortui. Na cmentarzu według życzenia zmarłego mów nie było.

KOMITET DLA SPRAWY POWROTU JEŃCÓW POLAKÓW ZE SYBERYI zawiadamia interesowanych, że listy przeznaczone dla jeńców doręczone być winne na ręce Komitetu Plac WW. Świętych 1, (od godz. 10—12 przed poł. włącznie do dnia 5 października br.).

ZG[illegible] dnia 28 września idąc od gł. poczty ulicą Gertrudy na plac Dominikański. Uczciwy znalazca zechce zwrócić tylko dokumenty a pieniądze u siebie zatrzymać, pod adresem: Jabłoński, sąd wojenny, Montelupich 7.

(T) **CO ZNALEZIONO U ZŁODZIEJA.** Wczoraj przytrzymano w Podgórzu niejakiego Jakubiaka u którego zakwestyonowano drogie futra bobrowe, czapkę z perskich baranków i 5 poszewek satynowych. Jakubiak przyznał się, że skradł te rzeczy z wozu kolejowego. Znaleziono również przy nim pęk wytrychów i latarkę.

(T) **UJĘCIE BANDYTÓW.** Plutonowy żandarmeryi w Giebułtowie przytrzymał 26 bm. Albina Zabiegaja, Wojciecha Motykę i Henryka Ziółkę wszystkich z Kongresówki. Ci trzej napadli na dom Stanisława Tomczyka i Wincentego Koczury w Szmordzowicach i obrabowali ich.

(T) **LIST GOŃCZY ZA BANDYTĄ.** Sąd śledczy w Kielcach przesłał w tych dniach list gończy za niejakim Stanisławem Strzepiołą, który popełnił szereg napadów rabunkowych na mieszkańców Kieleckiego i zbiegł do Galicyi gdzie się ukrywa.

(T) **ARESZTOWANIE W KAWIARNI.** Wczoraj aresztowano w jednej z krakowskich kawiarń niejakiego Cheima Rosenberga z Warszawy, który onegdaj dobrawszy sobie dwu towarzyszów wszedł do sklepu z przedmiotami rytualnymi Ernestyny Urbach przy Augustyańskiej 4 i gdy pod pozorem zakupna rozmawiał z właścicielką sklepu, dwaj jego pomocnicy tymczasem zajęli się zawartością podręcznej kasy, z której znikło 7.500 K. Oddalili się z elegancyą a gdy p. Urbach spostrzegła brak w kasie, spotkawszy wieczorem p. Rosenberga spowodowała jego aresztowanie.

BEZPŁATNY PRZEWÓZ ŻYWNOŚCI. Ogłoszono rozporządzenie ministra kolei o bezpłatnym przewozie żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby poza stacye Białystok, Brześć i Chełm do Ziem Wschodnich Rzeczypospoliteej, o ile przedmioty te są przeznaczone dla rozdania ubogiej ludności.

MUZEUM WOJSKOWE. Władze wojskowe zamierzają w najbliższym czasie utworzyć w Warszawie Muzeum Wojskowe, które składać się będzie z dwóch działów: 1. retrospektywnego, obejmującego zabytki przeszłości naszej wojskowej, 2. dydaktycznego, obejmującego zbiory wojskowe z czasów obecnej wojny.

STRAJK W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. Z powodu trudności aprowizacyjnych rozpoczęli strajk górnicy na szybie Ludwika. Panuje spokój. Toczą się rokowania, celem nakłonienia górników do powrotu do pracy.

SYN MICKIEWICZA W WILNIE. Władysław Mickiewicz wyjeżdża z Paryża we środę, udając się na uroczystość otwarcia uniwersytetu w Wilnie.

KURSY DLA BIBLIOTEKARZY. Roczne kursa bibliotekarstwa, podjęte przez Związek Bibliotekarzy Polskich z inicyatywy Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. rozpoczną się 2 października. Zapisy przyjmuje i informacyi udziela Biuro Zw. Bibl. Polskich — Koszykowa 26.

SUROWCE Z KAUKAZU. W najbliższych dniach wyrusza z Warszawy na Południowy Kaukaz delegacya przemysłowców [illegible] w celu zakupna dla przemysłu włókniczego [illegible]nych surowców, bawełny i wełny.

PRODUKCYA WĘGLA w [illegible]u ostrawsko-karwińskiem w 3 tygodniu września wynosiła 1.385.751 cetnarów metrycznych węgla, a 250.097 cetn. metr. koksu. W poprzedzającym tygodniu od 8 do 14 września z jednem świętem, w którym nie pracowano, wynosiła 1,120.617 cetn. m. węgla, i 232.928 cetn. m. koksu.

Zapasy węgla wynosiły z końcem 3 tygodnia 1.720 wagonów i 344 wagonów koksu. A więc zapasy węgla wskutek lepszej dostawy wagonów zmniejszyły się o połowę.

Na szybie „Ludwika" w Ostrawie (Tow. górniczo-hutnicze) zaprotestowali górnicy jednodniowym strajkiem przeciw kiepskiej aprowizacyi. Jest to ponowny dowód biagi, że w Czechach jest wszystkiego dosyć.

URUCHOMIENIE FABRYKI. Rurkownia Hulczyńskiego w Sosnowcu została uruchomiona i rozpoczyna fabrykacyę rur dla kopalń borysławskich.

URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH, W KRÓL. POLSKIEM. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że poczynione są pierwsze kroki w staraniach o szybkie uruchomienie zakładów Ostrowieckich.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym felietonie naszego pisma, który przyniósł nowe poezye Gabryela D'Anunzia w przekładzie Jana Pietrzyckiego, szósty wiersz pierwszego sonetu pod tyt.: „Pistoja" ma brzmieć: „Uśmiechy złote już krwawy brzask koją", a nie „blask kują", jak to przez omyłkę wydrukowano, psując przytem rym następnego wiersza.

Ostre starcia w izbie włoskiej w sprawie Rjeki.

Paryż (BK) „Journal" donosi z Rzymu: Izba włoska odbyła w niedzielę posiedzenie, na którem przyszło do ostrych starć między zwolennikami aneksyi Rjeki a socyalistami. Posiedzenie przerwano i podjęto je powtórnie w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przy głosowaniu oświadczyła się Izba jednomyślnie za tą częścią porządku dziennego, który uznaje Rjekę za włoską. Druga część rezolucyi, która pozostawia rządowi rozwiązanie kwestyi Rjeki, została przyjęta 148 głosami przeciwko 118 przy dziesięciu wstrzymaniach. Uwzględniwszy ministrów i sekretarzy stanu, pozostaje większość tylko 30 głosów. Skłoniło to Nittiego do zapowiedzi, że rząd zastanowi się co ma uczynić.

Podobno rząd nosi się z zamiarem rozwiązania izby. Na ostatniem posiedzeniu izby min. Tittoni oświadczył, że według ostatniego telegramu Wilsona, jest tenże zdania, że port i linie kolejowe Rjeki mają być poddane związkowi narodów. Wilson sprzeciwia się kontroli Włoch nad Albanią, która zapewniłaby Włochom neutralność kanału Corfu i panowanie nad cieśniną Otranto i nad Adryatykiem. Minister wezwał izbę, by w końcu powzięła decyzyę w sprawie włoskiego charakteru Rjeki, nie życzy sobie jednak, by decyzya ta spowodowała wystąpienie Włoch z konferencyi.

Włochy nawiązują stosunki z Niemcami.

Bazylea. (PAT) Rząd włoski wysłał do Berlina p. Bordonari, jako swego charge d'affaires, celem nawiązania z Niemcami stosunków handlowych i dyplomatycznych przed ratyfikacyą traktatu pokojowego.

Powrót króla serbskiego do stolicy.

Paryż. (PAT) Król Piotr serbski przybył do Belgradu po 5-letniej nieobecności w stolicy serbskiej.

Powszechny strajk kolejarzy w Anglii?

Wiedeń (PAT) „Telegr. Comp." donosi z Londynu: Wiadomości nadchodzące ze wszystkich węzłów kolejowych angielskich wskazują na to, że o północy z 26 na 27 bm. wybuchł powszechny strajk kolejowy. Wiele pełnych pociągów nie mogło wyjechać dnia 27 rano z dworca londyńskiego. Liczba strajkujących wynosi około 265 tysięcy osób.

Amsterdam (BK) Rząd angielski stoi wobec strajku kolejarzy na stanowisku, że dla kraju niema nic niebezpieczniejszego, jak taki strajk. Unieruchomienie po tak ciężkiej wojnie może być niebezpieczne. Strajk został podjęty zbyt pospiesznie. Kolejarze mieli sposobność uzyskania swoich żądań w drodze pokojowej.

Polska chciała wypowiedzieć wojnę Denikinowi?

Warszawa, (W. B. K.) Pismo praskie „Venkov" przyniosło następującą wiadomość: „Gazeta Polska", organ polskiego min. spraw zagr. pisze w sprawie pochodu Denikina, że wojska polskie będą zmuszone wskazać Denikinowi właściwą drogę, jeśli będzie on dalej postępował w tym kierunku na Ukrainie. W Warszawie — czytamy dalej w „Venkov" — krążą wieści o naradzie ministrów, na której rozważano nawet wypowiedzenie wojny Denikinowi. Planowi temu przeszkodziła interwencya gen. Henryza. Henrys oświadczył, że w takim razie Francuzi wycofają się z frontu, co ostudziło znacznie zapały gabinetu. Na podstawie autentycznych wiadomości stwierdzić należy, że wiadomość ta wyssaną jest z palca. Jest to jedna z tych wiadomości pełnych śmiesznych bzdurstw jakie w ostatnich czasach rozszerzają dzienniki czeskie.

Bolszewicy pod bramami Kijowa.

Moskwa (W. B. K.) Komunikat bolszewicki z frontu południowego. Na południe od Nowogrodu wołyńskiego w rejonie Żytomierza trwają zacięte walki z nieprzyjacielem. W obszarze Kijowa zajęliśmy Gostomi i Ignatów. Na zachód od Kijowa, od którego znajdujemy się w odległości 15—20 wiorst, artylerya nasza ostrzeliwuje pozycye nieprzyjacielskie położone pod miastem. Na innych odcinkach nie ma znaczniejszych zmian. Tylko pod Carycynem wytęża nieprzyjaciel wszystkie siły, aby powstrzymać nasz pochód. Na południowy zachód od Astrachania walczą nasze wojska w odległości 100 do 120 wiorst od tegoż miasta.

Odessa. (W. B. K.) Komunikat Denikina donosi, że wojska Denikina wyparły z Fastowa bolszewików. Fastów był tylko przelotnie zajęty przez czerwoną armię.

Paderewski o pokoju z bolszewikami.

Paryż. (Tel. wł.) Paderewski oświadczył paryskiemu korespondentowi „Daily News", że Polska byłaby gotowa zawrzeć z bolszewikami pokój, ale koalicya życzy sobie, aby Polska walczyła nadal z bolszewikami. Z rozstrzygnięciem najwyższej rady koalicyjnej w sprawie ostatecznego przyłączenia Galicyi wschodniej do Polski, Paderewski pogodził się nie może już choćby z tego powodu, ponieważ Ukraińcy już w maju b. r. oświadczyli przez usta przedstawiciela rządu gen. Petlury, a następnie piśmiennie, swoje desinteressement co do Galicyi.

Koalicya zabrania państwom bałtyckim zawarcia pokoju z bolszewikami.

Sztokholm (W. B. K.) „Internationale Nachrichten" donoszą: Według telegramu z Rewla oświadczył przewodniczący komisyi koalicyjnej nowym państwom bałtyckim, że koalicya nie uzna samodzielności i niepodległości tych państw, o ile zawrą one pokój z bolszewikami.

Krwawe starcie Niemców z Francuzami.

Wiedeń (W. tel. wł.-. „Telegraf" donosi z Kolonii: W Saarbruecken przyszło do krwawego starcia między tamtejszymi obywatelami Niemcami a żołnierzami francuskimi. Około 100 Niemców zaatakowało żołnierzy francuskich. W starciu było kilkudziesięciu osób rannych. Władze uwięziły 45 demonstrantów, którzy staną przed sądem wojennym. Na Saarbruecken nałożono kontrybucyę w kwocie 18 milionów marek.

—o—

Rokowania polsko-niemieckie na dobrej drodze.

Warszawa. (PAT) Dotychczasowy przebieg konferencyi polsko-niemieckich w Berlinie, prowadzonych z udziałem Korfantego i dra Diamanda uprawnia do nadziei, że osiągnięte zostanie porozumienie, a tem samem stworzy się warunki nawiązania rokowań, mających za przedmiot wykonanie odnośnych postanowień traktatu a także zawarcie ewentualnie umów gospodarczych między Polską a Niemcami.

Niemcy przystępują do wypłaty kwitów rekwizycyjnych.

Łódź (W. B. K. Z kół przemysłowców niemieckich dowiaduje się korespondent W. B. K., że rząd niemiecki ma przystąpić do wypłacania kwitów, wydanych przez wojska okupacyjne niemieckie za rekwizycye w Królestwie. Informacye te nie powiadają jednak, czy zrealizowane będą wszystkie kwity, czy tylko ich część. Wypłaty mają się odbywać w walucie rublowej.

Agitacya hakatystów przeciw emigracyi Niemców z Polski.

Warszawa. (W. B. K.) Otrzymano tu dziś najświeższe numery prasy niemieckiej potwierdzają informacye prywatne, które donosiły, że żywioły hakatystyczne podjęły gwałtowną akcyę, zmierzającą do skłonienia Niemców mieszkających na terytoryach zwróconych Polsce, do porzucenia zamiaru emigracyi. Deutsche „Tageszeitung" wywodzi, że największą szkodę niemczyźnie wyrządzają ci, którzy sprzedają swoją ziemię i ruchomości Polakom, przenosząc się do Niemiec. Taka emigracya osłabia wpływ niemiecki w Europie środkowej.

Noske o agitacyi monarchistycznej w Niemczech.

Berlin (W. B. K.) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie mężów zaufania socyalistów większości, na którem minister obrony rzeszy Noske przyznał, że na oddziały wojsk starają się żywioły monarchistyczne wpływać w kierunku podburzającym, z drugiej zaś strony niezawiśli chcą pozyskać żołnierzy dla celów swoich. Rząd tępił zarówno oba te prądy. Armia musi być zdyscyplinowana, w przeciwnym wypadku grozi największe niebezpieczeństwo republice niemieckiej. Łatwiej jest poświęcić kilkuset przewrotowców, aniżeli narazić na szwank interesa milionów.

Mężowie zaufania socyalistów większością przyjęli rezolucyę, wyrażającą zaufanie Noskemu i rządowi.

Berchtold zwala winę na Niemcy.

Berlin (BK) W rozmowie z redaktorem genewskiego dziennika Feuille oświadczył hr. Berchtold, który obecnie bawi w Bernie, że powodem wojny były Niemcy, a nie Austrya. Po zwycięstwach serbskich i rumuńskich wytworzyła się sytuacya taka, że Austryi groził rozbiór. Ażeby tego uniknąć, musieli szybko działać, zwłaszcza, że nasi sprzymierzeńcy Niemcy naglili nas do tego.

„Voss. Ztg." zapowiada, że ogłosi szereg artykułów z pamiętników hr. Czernina.

Wiceminister Skrzyński ustąpi, Adam Tarnowski następcą.

Warszawa. (Telefonem) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła: Wiadomości o ustąpieniu hr. Skrzyńskiego ze stanowiska podsekretarza stanu min. spraw zagr. są przedwczesne. Również nieprawdziwe są twierdzenia, jakoby hr. Skrzyński wyjechał zagranicę, rzekomo w jakiejś misyi dyplomatycznej. We wszystkich tych pogłoskach tyle jest tylko prawdy, że hr. Skrzyński rzeczywiście wyjechał, ale tylko w sprawach prywatnych do Krakowa, skąd powrócić ma we wtorek. Natomiast liczyć się należy z faktem, że hr. Skrzyński w najbliższym czasie złoży swój urząd w min. spraw zagr., wyraził bowiem życzenie objęcia stanowiska posła rzeczypospolitej polskiej przy dworze madryckim. Jako ewentualnego następcę hr. Skrzyńskiego na stanowisku podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych wymieniają hr. Adama Tarnowskiego.

Zawieszenie organu Nar. Zw. Rob.

Sosnowiec (W. B. K.) Zawieszono tutaj organ narodowego związku robotniczego „Głos pracy". Dziś ukazał się organ zastępczy p. t. „Praca".

Pomnik „Wolności" w Wilnie.

Wilno (W. B. K.) W Wilnie utworzono komitet budowy „pomnika Wolności". Pomnik ten stanie na miejscu, z którego usunięto niedawno statuę Murawiewa-Wieszatiela. Na czele komitetu stoi pułk. Tupalski komendant miasta. Projekt pomnika wykonał znany artysta Ruszczyc.

Budapeszt pod znakiem Habsburgów.

Budapeszt (PAT). Obecnie uchodzi za rzecz pewną, że wkrótce zostanie zwołany stary parlament i Izba magnatów. Uchodzi również za rzecz prawdopodobną, że Józef Habsburg odegra wybitną rolę przy akcyi ponownego zagajenia parlamentu. W ciągu ubiegłego tygodnia opuściło Budapeszt 15 tysięcy żołnierzy rumuńskich.

Czeska noc św. Bartłomieja dla Niemców i żydów.

Kraków. (PAT) Radio z Nauen: W Przecławiu w nocy z 26 na 27 bm. na domach Niemców i żydów wymalowano wielkie, trupie głowy. Obiegały pogłoski, że Czesi chcą Niemcom sprawić noc św. Bartłomieja.

Wielki pogrom żydów na Morawach.

Poznań (PAT). Na Morawach w Lundenburgu wybuchły w nocy z 26 na 27 września krwawe rozruchy przeciw Niemcom i żydom. Było wiele zabitych i rannych.

Wydalanie uchodźców galicyjskich z Morawskiej Ostrawy.

Morawska Ostrawa (PAT). Starostwo ogłasza, że wszyscy uchodźcy galicyjscy, którym pozwolono wyjątkowo jeszcze pozostać w okręgu morawsko-ostrawskim, muszą najpóźniej do dnia 20 października opuścić ten okręg.

Jakikolwiek obrót wezmą wypadki, Czesi nie oddadzą Śląska.

Praga (PAT-. Dzienniki witają dra Kramarza, który w sobotę późnym wieczorem wrócił do Pragi. Jak dzienniki donoszą, Kramarz w czasie powitania go na stacyi w czeskich Budziejowicach oświadczył w swej przemowie co następuje:

„Jechałem do Pragi z Paryża w radosnym nastroju. W Paryżu przebyliśmy z drem Beneszem zarówno radosne, jak ciężkie chwile. Pracowaliśmy w całkowitem porozumieniu i zgodnie. Możemy być zadowoleni całkiem z rezultatu konferencyi pokojowej. Brak nam tylko Śląska, możemy jednakże to oświadczyć, że jakikolwiek obrót wezmą wypadki, Śląska oddać nie możemy(?).“ Dzienniki donoszą, że Kramarz zostanie w Pradze tylko kilka tygodni, które poświęci pracy politycznej partyi narodowo-demokratycznej, następnie zaś powróci do Paryża.

Jak Paderewski bronił sprawy Cieszyńskiej.

Warszawa. (PAT) Osoba stojąca blisko konferencyi pokowojowej podaje następujące szczegóły o posiedzeniu, na którem zadecydowano o losach ziemi Cieszyńskiej. Na posiedzeniu tem po długiem przemówieniu p. Benesza prezydent Clemenceau udzielił głosu p. Paderewskiemu, a ten zaś wygłosił po angielsku mowę, w której punkt po punkcie zbijał wywody swego przeciwnika. Obecni cudzoziemcy twierdzą, że była to jedna z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek słyszeli. Przedstawiając ekonomiczną stronę kwestyi, p. Paderewski wyjął z kieszeni książkę i począł cytować z niej szereg cyfr i danych, stwierdzając, że Czechy nawet bez Śląska należeć będą jeszcze do najbogatszych w węgiel krajów w Europie. Być może, — mówił delegat, — że p. Benesz, jak zwykle, uzna źródło, którem się posługujemy, za pełne błędów i nie zasługujące na wiarę. Nie mógłbym podzielić tego zdania. Mam wielkie zaufanie do autora tej książki i śmiem twierdzić, że jest on jednym z najświetniejszych i najbardziej kompetentnych ludzi. Szanujemy go wszyscy, chyba jeden p. Benesz byłby pod tym względem wyjątkiem. Proszę spojrzeć na okładkę. Pracę tę napisał prezydent republiki czeskiej p. Masaryk, we własnej osobie. P. Benesz, — ciągnął p. Paderewski — powtarza ustawicznie: „coal, coal coal (węgiel, węgiel, węgiel), — my zaś z naszej strony odpowiadamy na to: „Pole, Pole Pole“ (Polak, Polak, Polak). Wszyscy widzą jasno, że jeżeli przeciwnikom naszym chodzi jedynie o bogactwa kopalniane Śląska, to my Polacy bronimy tam całkiem innej rzeczy, — rzeczy świętej, — praw naszej polskiej ludności, której nie wolno zestawiać ani z węglem, ani nawet z koksem. Po tych słowach przewodniczący zamknął posiedzenie, aobecni rozeszli się w przekonaniu, że świetna mowa polskiego delegata zadecydowała o losach Cieszyjskiego.

Jugosławia zamyka swe granice.

Wersal (B. K.). Jak donoszą dzienniki paryskie, rząd jugosłowiański zarządził zamknięcie granic swego państwa, począwszy od dnia 26 b. m., **na przeciąg 14 dni.**

Kronika telegraficzna.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE GODZIN SZKOLNYCH. „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia publicznego, zarządzające, aby w szkołach na terytoryum byłego zaboru rosyjskiego nauka rozpoczynała się od 1. 10. br. do 31. 3. 1920 o godz. 9 rano.

KONSEKRACYA BISKUPA SUFRAGANA PODLASKIEGO. Wczoraj odbyła się w Warszawie, w katedrze św. Jana, konsekracya ks. dra Czesława Sokołowskiego na biskupa sufragana podlaskiego.

KONIEC STREJKU KRAWCÓW W WARSZAWIE. (Telefonem) W Warszawie zakończył się strejk powszechny krawców, zwycięstwem strejkujących, którzy uzyskali 50 proc. podwyżkę.

POWRÓT JEŃCÓW I UCHODŹCÓW POLSKICH W CYFRACH. (Telefonem) Komisarz generalny do spraw jeńców i uchodźców p. Pawlikowski oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że od dnia 15 listopada do 1 sierpnia br. przeszło przez nasze etapy 1,425.040 uchodźców i jeńców wojennych różnych narodowości. W tej liczbie było jeńców wojennpch 943.161, uchodźców zaś 482.588. Z zachodu na wschód przejechało 511.444 jeńców rosyjskich. Dotychczas wróciło z Niemiec ogółem Polaków 245.830.

KURS WALUTY FRANKOWEJ. W sobotę na giełdzie genewskiej kurs waluty frankowej podniósł się do 71.70, czyli 3.70 w stosunku do kursu z dnia poprzedniego.

URUCHOMIENIE DZIENNIKÓW W BUDAPESZCIE. Po półrocznej przerwie pojawiły się wczoraj w Budapeszcie wszystkie pisma mieszczańskie. Ilość pism codziennych w Budapeszcie wynosi obecnie 30.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!
Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Wiktor" Jerzy Kowalski. — Redaktor odpowiedzialny Jan Stankiewicz. — Druk. Związkowa w Krakowie